

Ks. Jerzy Szymik\*  
UŚ, Katowice

...ALEŚ MI UTWORZYŁ CIAŁO... (HBR 10,5).  
TEOLOGIA INKARNACJI WEDŁUG J. RATZINGERA/  
BENEDYKTA XVI

Inkarnacja Syna jest bowiem istotnie i pierwszorzędnie wewnątrztrynitarnym aktem duchowym, przyjęciem ciała przez Syna, przyjęciem, które jest zgodą Syna słuchającego Ojca (posłusznego Ojcu). To posłuszeństwo zostaje wcielone, odpowiedź Syna „staje się ciałem”, teologia Słowa staje się teologią Wcielenia.

„Świat stworzony jest miejscem, w którym rozgrywa się cała historia miłości Boga i Jego stworzenia” – czytamy w adhortacji apostołskiej *Verbum Domini*<sup>1</sup>. I właśnie po to jest świat, taki jest jego najgłębszy sens: być miejscem, gdzie dzieje się owa miłość, „umożliwić” wzajemność miłości Boga i stworzenia. W drugim tomie *Jezusa z Nazaretu* Benedykt XVI opisuje cel stworzenia świata w duchu teologii rabinackiej przepiękną frazą:

Świat [*Der Kosmos*] został stworzony nie po to, by istniało wiele gwiazd i innych rzeczy, lecz po to, aby powstała „przestrzeń” dla „przymierza”, dla „tak” miłości [*für das Ja der Liebe*] między Bogiem i odpowiadającym Mu człowiekiem<sup>2</sup>.

Oto więc najgłębszy sens stworzenia i istnienia świata: „tworzenie przestrzeni [*einen Raum... zu schaffen*] dla odpowiedzi na miłość Boga i na Jego świętą wolę”<sup>3</sup>. W tej perspektywie widać też wyraźnie, dlaczego i w jaki sposób grzech zaciemnia sens świata, stając się antysensem, bezsensem. Rzeczywistość bowiem, *creatura Verbi*, powołana do służby stwarzającemu ją Słowu (czyli do miłości Boga) stała się prze-

\* Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik, ur. 1953 w Pszowie – profesor zwyczajny, pracownik Zakładu Teologii Dogmatycznej WTL UŚ, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

<sup>1</sup> Benedykt XVI, *Adhortacja „Verbum Domini”* (30 IX 2010) [dalej: VD], nr 9, s. 16.

<sup>2</sup> J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu, cz. 2: Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania*, tłum. W. Szymona, Kielce 2011 [dalej: JN II], s. 91; J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jesus von Nazareth, cz. 2: Vom Einzug in Jerusalem bis zur Auferstehung*, Freiburg–Basel–Wien 2011 [dalej: JvN II], s. 96.

<sup>3</sup> JN II, s. 91; JvN II, s. 96.

strzenię z(a)burzoną, miejscem zniszczonym, „niemożliwym” dla miłości wzajemnej Boga i Jego stworzenia<sup>4</sup>. Lecz ze względu na ową miłość, która jest sensem (ostatecznym, jedynym – w tym znaczeniu, że bez niej wszystko sens traci), Bóg-Miłość stał się człowiekiem, Logos-sens stał się ciałem – *Logos sarks egeneto* (J 1,14).

Logos nie jest więc jedynie jakimś „sensem ukrytym” poza rzeczami lub ponad nimi, ale sensem „wchodzącym” do samego ciała, stającym się ciałem – *Logos incarnatus*<sup>5</sup>. W samooddaniu się na krzyżu Logos odbudowuje właściwą strukturę miejsca, w którym pragnie dokonywać się miłość, przywraca przestrzeni stworzenia ład, czyli zdolność do wzajemności wobec Boga, do czystej odpowiedzi na Jego miłosną wolę; wciela w nasz świat sens, pierwotny (utracony) i ostateczny (nieutralny). Dzięki zatem Wcieleniu Logosu sens świata (człowieczeństwa, życia) staje się realny i realizowany, a rozumność celu, dana w stworzeniu świata – odzyskana z nieskończonym przewyższeniem.

## DAR – ODWIECZNY SENS

Konstruując własny, oryginalny kształt teologii Wcielenia, J. Ratzinger/Benedykt XVI odwołuje się do szeregu tekstów biblijnych, patrystycznych, średnio-wiecznych i współczesnych. Na czoło wysuwa się tu jednak zdecydowanie Prolog Ewangelii św. Jana (J 1,1-18), o którym pisze papież we wprowadzeniu do adhortacji *Verbum Domini*, że „ten wspaniały tekst zawiera syntezę całej wiary chrześcijańskiej”<sup>6</sup>. Janowy Prolog przekazuje bowiem w jedynym w swoim rodzaju, genialnie teo-logicznym skrócie to, co jest fundamentem chrześcijaństwa, a zarazem (tym samym) syntezą teologii Wcielenia i chrystologii sensu: to samo Słowo Boże, przez które „wszystko się stało” (J 1,3), a które „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14), jest „na początku” (J 1,1)<sup>7</sup>. Absolutną podstawą i absolutnym źródłem wszystkiego jest właśnie treść owego *en archē*, „na początku”, które objawia prawdę o wewnątrztrynitarnym życiu Boga:

[...] mowa jest o *początku* o charakterze absolutnym, który nam opowiada o wewnętrznym życiu Boga. Janowy Prolog mówi nam, że *Logos* jest rzeczywiście *od zawsze* i *od zawsze On jest Bogiem*. Tak więc nigdy nie było w Bogu czasu, w którym nie było *Logosu*. Słowo istniało przed stworzeniem. Dlatego w centrum życia Bożego jest komunია, jest absolutny dar. Bóg jest miłością (1 J 4,16)<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> VD, nr 9, s. 16.

<sup>5</sup> J. Ratzinger, *Duch liturgii*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2002 [dalej: DL], s. 44.

<sup>6</sup> VD, nr 5, s. 9. W tym samym wprowadzeniu papież nazywa Prolog Janowy „przewodnikiem” po teologii Słowa, a kreśląc projekt adhortacji, pisze, że zamierza „nieustannie” nawiązywać w niej do J 1,1-18.

<sup>7</sup> VD, nr 6, s. 13.

<sup>8</sup> VD, nr 6, s. 13. Por. J. Ratzinger/Benedykt XVI, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007 [dalej: M], s. 78-82.

Dlatego też – bo rzecz sięga wnętrza i prawdy Boga – inkarnacja Słowa jest zawsze wcieleniem Logosu, czyli darem Boskiego Sensu: wprowadzeniem świata do wnętrza Boga. Skutkiem Wcielenia jest przeobóstwienie, *theosis*, jak chciała i co zawsze podkreślała teologia wschodnia.

W Jezusie Chrystusie, Wcielonym Bożym Synu, sens rzeczywistości stał się „uchwytny” w podwójnym znaczeniu. Po pierwsze, „uchwytny” w znaczeniu „osiągalny” („dosiężny”). Po drugie, w znaczeniu „pojmwalny” („rozumiały”, „czytelny”). Przynoszące zbawczy sens Słowo Boga nabrało we Wcielonym Synu „najwyższej” intensywności, gęstości, prostoty – i piękna, pociągającego mocą prawdy. Tradycja patrystyczna i średniowieczna ukuły sugestywny zwrot: „Słowo stało się krótkie”, „Logos się skurczył, stał się maleńki”<sup>9</sup>. *Ho Logos pachytenai* (lub *brachytenai*) – pisał Orygenes w *Peri Archon*<sup>10</sup>. *Das Wort verdichtet sich* (zagęszcza się, gęstnieje, spręża) – brzmiał tytuł chrystologicznego tekstu Hansa Ursa von Balthasara w „Communio”<sup>11</sup>. Bóg w swoim Synu zmieścił całe swoje Słowo, skoncentrował je w Nim, skondensował, „zgęścił”. Stąd Logos zawiera w sobie „wszystko”, całą nieumniejszoną prawdę, absolutny sens – ale właśnie uchwytne dla człowieka, ułomnego stworzenia, dzięki swej prostocie i jedności – *par excellence* Chrystusowej<sup>12</sup>.

## POSŁUSZEŃSTWO – WEWNĄTRZ-BOSKI DIALOG

Za teo-logicznie niezwykle istotny i literacko mistrzowski uważa J. Ratzinger/Benedykt XVI skrót teologii Wcielenia obecny w innym z analizowanych prze-

<sup>9</sup> VD, nr 12, s. 19; J. Ratzinger, *Eucharystia. Bóg blisko nas*, red. S.O. Horn, V. Pfnür, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2005 [dalej: EBBN], s. 21.

<sup>10</sup> I,2,8: SC 252, s. 127-129 (cyt. za: VD, nr 12, s. 19).

<sup>11</sup> H.U. von Balthasar, *Das Wort verdichtet sich*, „Internat kath. Zeitschrift” 6 (1977), s. 397-400. Do tekstów z Orygenesza, Grzegorza z Nazjanzu i Maksyma Wyznawcy, które przytacza tu Balthasar, należałoby jeszcze dołączyć Augustyna, dającego typowo zachodnie sformułowanie tego samego wątku: *Tract. In Joh 17,7n* CCL (cyt. za: M, s. 80). Trzeba też tu pamiętać o możliwej w języku niemieckim grze słów pomiędzy *verdichten* (zagęszczać) a *dichten* (tworzyć poezję). Słowo „gęstnieje” i (czyli) tym samym zostaje „upoetycznione”, staje się poezją.

<sup>12</sup> „Ojcowie Kościoła w swoim greckim tłumaczeniu Starego Testamentu czytali słowa proroka Izajasza, które cytował także św. Paweł, by ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże zapowiedziane były w Starym Testamencie. Czytano tam: ‘Bóg uczynił swoje Słowo krótkie, skrócił je’ (por. LXX Iz 10,23; Rz 9,28) [...]. Słowo, które Bóg przekazuje nam w księgach Pisma Świętego, z biegiem czasu stało się długie. Długie i skomplikowane nie tylko dla ludzi prostych i nieumiejących czytać, ale jeszcze bardziej dla uczonych, którzy – co zrozumieli – gubili się w szczegółach i poszczególnych problemach, nie umiając już prawie wcale znaleźć wizji całościowej. Jezus ‘uczynił krótkie’ Słowo – umożliwił nam ponowne widzenie jego najgłębszej prostoty i jedności” (Benedykt XVI, *Mysli o Słowie Bożym. Rozmawiając z Bogiem*, tłum. M. Wilk, Kraków 2008, s. 36. Jest to fragment papieskiej homilii wygłoszonej podczas pasterki 24 grudnia 2006 roku).

zeń, obok Janowego Prologu, tekstów Pisma Świętego, tekstów stanowiących biblijną podstawę cudu Inkarnacji. Chodzi o słowa: „...aleś mi utworzył ciało...” (Hbr 10,5). Słowa te, będące fragmentem Psalmu 40[39], autor Listu do Hebrajczyków wkłada w usta Chrystusa. „W tym krótkim zdaniu zawiera się cała Ewangelia”<sup>13</sup>, z jej paschalnym sercem – zawartym już w samym Wcieleniu dynamizmem ofiary, przenikaniem się Starego i Nowego Testamentu, wewnątrztrynitarną modlitwą, rozumianą jako całkowite zaangażowanie własnej istoty i własnego istnienia w oddanie siebie drugiemu<sup>14</sup>, syntezą chrystologii i mariologii. Rzeczony fragment Listu do Hebrajczyków, oparty na Psalmie 40[39], jest następujący:

Przeto przychodząc na świat, mówi [Chrystus]  
*Ofiary ani daru nie chciałeś,  
 aleś Mi utworzył ciało;  
 całopalenia i ofiary za grzech  
 nie podobały się Tobie.  
 Wtedy rzekłem: Oto idę –  
 w zwoju księgi napisano o Mnie –  
 abym spełniał wolę Twoją, Boże.*

Komentarz Ratzingera (jeden z kilku do Hbr 10,5-7):

List do Hebrajczyków, posługując się Psalmem, interpretuje wydarzenie Wcielenia jako rzeczywisty wewnątrz-Boski dialog: Utworzyłeś mi ciało, mówi Syn do Ojca. To utworzenie ciała dokonuje się jednak przez to, że także Maryja mówi: Oto przychodzę pełnić Twoją wolę (Hbr 10,5-7; Ps 40,6-8). Ciało zostaje utworzone dla Syna dzięki temu, że Maryja cała powierza się woli Ojca i oddaje do dyspozycji swe ciało jako namiot Ducha Świętego<sup>15</sup>.

Bóg i człowiek, byt i historia, kult i etos, niezmiernie Słowo, pełnia Pisma są tu – w tym krótkim słowie, w tym chrystologicznym centrum – obecne razem, nieumniejszone<sup>16</sup> w całej swojej skromności i pokorze.

Inkarnacja Syna jest bowiem – to główna linia logiki proponowanej przez Benedykta XVI teologii Wcielenia – istotnie i pierwszorzędnie wewnątrztrynitarnym aktem duchowym, przyjęciem ciała przez Syna, przyjęciem, które jest zgodą Syna słuchającego Ojca (posłusznego Ojcu). To posłuszeństwo zostaje wcielone, odpowiedź Syna „staje się ciałem”, teologia Słowa staje się teologią Wcielenia<sup>17</sup>.

Przyjął ciało – za sprawą Ducha Świętego z Maryi Dziewicy. I w swej absolutnej pokorze Syna (w swoim radykalizmie nie-ludzkiej, ale Boskiej zaiste) stał

<sup>13</sup> M, s. 79.

<sup>14</sup> J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1995 [dalej: BJC], s. 67.

<sup>15</sup> M, s. 73; por. BJC, s. 67-68.

<sup>16</sup> Por. M, s. 79-80.

<sup>17</sup> BJC, s. 68.

się Emmanuelem, Bogiem z nami (Mt 1,23), Bogiem, który rozłożył swój namiot wśród naszych pielgrzymich namiotów, Obłokiem uobecniającym, prawdziwym *Szekhina*<sup>18</sup>.

## POKORA – HISTORYCZNE WYDARZENIE

### BÓG „TAM I WTEDY”

W teo-logice pokory Boga mieszczą się (w niej mają źródło i do niej prowadzą) liczne elementy teologii Wcielenia rozwijanej przez J. Ratzingera/Benedykta XVI. To jedna z najbardziej charakterystycznych cech tego typu refleksji nad fenomenem Inkarnacji. Ujawnia się ona wyraźnie, kiedy mowa o jednorazowości Wcielenia, o jego przejmującym związku z konkretem historii. Wcielenie „przywiązuje nas do ówczesnej historii, która zewnętrznie wydaje się przypadkowa”<sup>19</sup> – tak to ujmuje Ratzinger w *Duchu liturgii*. Pisze:

[...] do historii, która jest jednak wybraną przez Boga formą historii: niezawodnym, wyciśniętym w ziemi śladem, gwarancją, że nie wymyślamy czegoś sami, lecz że jesteśmy prawdziwie dotknięci przez Niego i wchodzimy z Nim w relację<sup>20</sup>.

Jest to możliwe tylko dzięki pokornej zgodzie na pokorę Wcielenia Boga, na Jego „skandaliczną” więź z ulotnym, przemijającym momentem dziejów świata i człowieka, na człowieczeństwo Syna Bożego przyjęte w jednej z wielu kultur, na zgodę Syna na to, by i Jego losu nie ominął „piasek historii”. Ale właśnie poprzez specyfikę historycznej jednorazowości, inkarnacji „tam i wtedy”, wychodzimy jako chrześcijanie z dowolności mitycznego „zawsze i nigdy” (a tym samym nigdzie). Spotkanie Chrystusa – Boga pokornego możliwe jest tylko w tej ułomnej jednorazowości, historii jedynej w swoim rodzaju, niepowtarzalnej. I w tej

<sup>18</sup> EBBN, s. 21. „Jan mówi o mieszkaniu Boga jako o konsekwencji i celu wcielenia. Posługuje się w tym celu słowem ‘namiot’ i wskazuje tym samym ponownie na starotestamentowy Namiot Spotkania, na teologię świątyni, która wypełnia się we wcielonym Logosie. W greckim odpowiedniku namiotu – *skene* – pobrzmiewa także hebrajskie słowo *szekhina* (wczesnożydowskie określenie świętego Obłoku, który potem stał się Imieniem Bożym i zapowiadał ‘łaskawą obecność Boga wśród Żydów zebranych na modlitwie i studiowaniu Prawa’ [R. Schnackenburg, *Das Johannesevangelium* I, Fryburg 1965, s. 245]. Jezus to prawdziwy *Szekhina*, poprzez który Bóg jest wśród nas, kiedy zbieramy się w Jego Imię” (tamże).

<sup>19</sup> DL, s. 197-198.

<sup>20</sup> DL, s. 198. „Bóg sam związał się z historią, która od tego momentu należy do Niego i od której nie możemy się uwolnić. Chrystus na wieki pozostanie człowiekiem i na wieki zachowa ciało. Człowieczeństwo i wcielenie zawierają historię wraz z kulturą, tę całkiem określoną historię, z jej kulturą, bez względu na to, czy nam się to podoba, czy nie. Nie możemy dowolnie powtarzać procesu inkarnacji w tym znaczeniu, że niejako będziemy ciągle pozbawiać Chrystusa Jego ciała i oferować Mu inne” (WPT, s. 58).

jednej, jedynej Twarzy. „To jest Pan” (J 21,7)<sup>21</sup>. Słowo, rzeczywistość i historia nigdy nie są – w kwestii Emmanuela, Boga będącego prawdziwie i realnie z nami – od siebie odłączone<sup>22</sup>. *Logos sarks egeneto; Verbum caro factum est*. Faktyczność (prawda, realność) sensu jest skutkiem tej pokory, przewyciężeniem ułudy mitu, jego nie-ludzkiej poza-czasowości.

Bodaj najdobitniej na temat związku Wcielenia i historii, pokory Boga i pokory naszej, mówił kardynał Ratzinger podczas kongresów eucharystycznych w Como i Bolonii we wrześniu 1997 roku:

Wcielenie nie jest ideą filozoficzną; jest ono wydarzeniem historycznym, które właśnie w swojej jedyności i prawdzie stanowi miejsce wkroczenia Boga w historię i naszego z Nim spotkania. [...] Sam Bóg związał się z określonym momentem historii, z wszystkimi jego ograniczeniami, i chce, żeby jego pokora stała się naszą pokorą. Nasz związek z wcieleniem polega na przyjęciu tego samoograniczenia się Boga<sup>23</sup>.

### BÓG „W ZIEMSKICH PRZEDMIOTACH”

O teo-logice pokory J. Ratzinger/Benedykt XVI mówi również wtedy, kiedy dookreślona bywa tu (w różnych kontekstach) chrześcijańska duchowość, zwłaszcza jej inkarnacyjny, fundamentalny komponent. „Chrześcijańskie uduchowienie” (*christliche Vergeistigung*<sup>24</sup>) obejmuje również ciało. Pan jest „Duchem” jako Ten, który się w-cielił i którego ciało nie uległo zepsuciu (por. Ps 15,9n; Dz 2,26), lecz objęte zostało życiową mocą Ducha (*von der Lebensmacht des Geistes*<sup>25</sup>). Jako takie, będąc owocem i kontynuacją inkarnacyjnej, pokornej kenozы Pana, chrześcijańskie uduchowienie nie jest nigdy przeciwieństwem świata zmysłów, ale zbliżeniem się – w integralności człowieczeństwa, w pokornej wobec zamysłu Stwórcy zgodzie na „całego człowieka” – do wcielonego Pana, który „jest Duchem” (2 Kor 3,17; por 1 Kor 15,45)<sup>26</sup>. Doskonale ilustruje to przestrzeń sakramentalna nauki i życia Kościoła. W sakramentach znajduje bowiem swój dobitny i głęboki wyraz „cielesność wiary”<sup>27</sup> chrześcijańskiej. Wiara wkracza w materialny świat

<sup>21</sup> DL, s. 198.

<sup>22</sup> J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Słowo Boga. Pismo – Tradycja – Urząd*, tłum. W. Szymona, Kraków 2008, s. 117.

<sup>23</sup> J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005 [dalej: KPWW], s. 98.

<sup>24</sup> Benedikt XVI, *Theologie der Liturgie. Die sakramentale Begründung christlicher Existenz*, Freiburg–Basel–Wien 2008 [dalej: TdL], s. 511. „Christentums Vergeistigung nur ist indem es immer neu Verleiblichung des Geistes wird” – słowa J. Ratzingera z homilii podczas pogrzebu Hansa Ursa von Balthasara w Lucernie, w kościele pw. św. Leodegara, 1 lipca 1988 roku.

<sup>25</sup> TdL, s. 511.

<sup>26</sup> Benedykt XVI, *Święto wiary. O teologii mszy świętej*, tłum. J. Merecki, Kraków 2006 [dalej: ŚW], s. 104.

<sup>27</sup> J. Ratzinger, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach* [rozm. P. Seewald], tłum. G. Sowinski, Kraków 2001 [dalej: BiŚ], s. 367.



i czerpie z niego symbole, które są wyrazem jej „cielesności”: „przenikanie się zmysłów i ducha jest [...] kontynuacją wcielenia Boga, który teraz [w sakramentach Kościoła – J.Sz.] udziela nam siebie w ziemskich przedmiotach”<sup>28</sup>.

Teologia Wcielenia ukazuje jasno, że chrześcijaństwo w istocie, w głębi swej duchowości, nie jest platońską mistyką, ale rozwinięciem teologii stworzenia, „której wewnętrzna jedność nie zostaje zniesiona, lecz potwierdzona przez chrystologię”<sup>29</sup>. Logos Stwórczy i Logos Wcielony są tym samym – Rozumnym Słowem Boga. Dlatego też „religia wcielonego *Logosu* musi jawić się jako głęboko rozumna człowiekowi szczerze szukającemu prawdy oraz ostatecznego sensu własnego życia i dziejów”<sup>30</sup>. Chrześcijańska religia i duchowość przylegają bowiem „inkarnacyjnie” (wzorem Mistrza) do całości doświadczenia człowieczeństwa, w jego pragnieniu wieczności i jednoczesnej akceptacji własnej przygodności, w duchu, który nigdy nie wypiera się ciała. W pokorze zgody na siebie, która jest zarazem zgodą na swojego Boga – Stwórcę i Zbawiciela.

## BÓG „MALEŃKI”

Mówiąc o inkarnacyjnej teo-logice pokory, J. Ratzinger/Benedykt XVI posługuje się nieraz kategorią „maleńkości Boga”; często czyni to zresztą w aspekcie opisu Boskiej pedagogii, prowadzącej człowieka do zbawczej prawdy o Bogu, o człowieku, o ich „własnych miarach”. „Bóg całą swą miarę, mianowicie miłość, stawia przeciw ludzkiej pysze” – wyjaśnia Seewaldowi w wywiadzie *Bóg i świat*<sup>31</sup>. I dodaje:

Bóg czyni siebie maleńkim, by wyniosłemu człowiekowi przywrócić właściwą miarę. Prawo bycia maleńkim stanowi, można rzec, podstawowy wzorzec boskiego działania. Ukazuje nam coś z istoty Boga, a także z naszej własnej istoty. O tyle też zawiera w sobie wzniosłą logikę i wskazuje na prawdę<sup>32</sup>.

Nieskończony Logos stał się dzieckiem, niemowlęciem – stał się maleńki. I także w tym sensie „skurczył się”, jak chciał Orygenes i inni Ojcowie<sup>33</sup>. Ale właśnie ten moment zawiera istotę Boskiej logiki i tym samym wskazuje na prawdę: ponieważ Bóg jest tak (nieskończenie) wielki, dlatego może się stać tak mały<sup>34</sup>. Może też zejść (zstąpił, *descendit*, poprzez Inkarnację) w biologię, stać się naszym „krewnym” poprzez narodziny z Niewiasty, poprzez „nowe przymierze w mojej

<sup>28</sup> BiŚ, s. 367.

<sup>29</sup> ŚW, s. 104.

<sup>30</sup> VD, nr 36, s. 43.

<sup>31</sup> BiŚ, s. 196.

<sup>32</sup> BiŚ, s. 197.

<sup>33</sup> M, s. 79; EBBN, s. 21.

<sup>34</sup> BiŚ, s. 27; J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Szukajcie tego, co w górze*, tłum. M. Rodkiewicz, Kraków 2007, s. 26, 28.

krwi” (por. Mt 21,26-29; Mk 14,22-25; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,23-26)<sup>35</sup>. Tak *zoe*, jak *bios* jedno wszak mają źródło: Boga; prawda chrześcijaństwa znajduje się na antypodach manichejskiego traktowania materii...

Ale też Bóg aż tak bliski – wcielony, krewny nam, maleńki – rodzi szemranie i bunt wobec Wcielenia i Eucharystii: ta bliskość jest zbyt wymagająca, „niemożliwa” (bo rozsadzająca bezbożny kształt świata konstruowany na fundamencie grzechu). W książce *Eucharystia. Bóg blisko nas* Ratzinger precyzyjnie artykułuje te obawy: „my wcale nie chcemy Boga tak blisko; nie chcemy, żeby się tak uniżył; chcemy, by był wielki i daleko od nas”<sup>36</sup>. Są takie postawy ludzkie i takie rejonny człowieka serca, dla których mowa o Bogu pokornym, maleńkim i bliskim jest mową twardą. Wcielenie Boga okazuje się wtedy – dla takich postaw i rejonów – niesłychanym skandalem<sup>37</sup> („der Skandal der Menschwerdung Gottes”<sup>38</sup> – powtarza Ratzinger za Guardinim), naruszającym strukturę świata, tego świata, który „leży w mocy Złego” (1 J 5,19). Może stąd tak obsesyjna, momentami groteskowo-paranoiczna nienawiść obecna w niektórych przestrzeniach ponowoczesnej zsekularyzowanej (anty)cywilizacji, wymierzona w same kulturowe znaki Wcielenia: choinki, kartki z nadrukiem *Merry Christmas*, grudniowe dekoracje euroamerykańskich miast – „Wielu bowiem pojawia się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i Antychrystem” (2 J 7); „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4,2).

## SYNOSTWO – NIEPRZERWANA WIĘZ Z OJCEM

Tego właśnie – prawdy Inkarnacji, łaskawej bliskości Wcielonego Boga, siły skandalu tego, że „Bóg się rodzi” w ludzkim ciele, narodzin destrukcyjnych dla sił zła, narodzin, które sprawiają, że „moc [zła] truchleje” – broni dogmat chrystologiczny, którego treści pojawiają się często w pismach J. Ratzingera/Benedykta XVI. W katechezie poświęconej postaci i dziełu św. Atanazego Aleksandryjskiego (20 czerwca 2007) papież podkreślił wątek jakże sobie bliski:

Główną ideą, która przyświecała wszystkim teologicznym zmaganiom św. Atanazego było [...] przekonanie, że Bóg jest dostępny. I to nie Bóg drugiej kategorii, ale Bóg prawdziwy. A my poprzez komunię z Chrystusem możemy rzeczywiście zjednoczyć się z Bogiem. On rzeczywiście stał się „Bogiem z nami”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> J. Ratzinger, *Wielość religii i jedno Przymierze*, tłum. E. Pieciul, Poznań 2004, s. 53-60.

<sup>36</sup> EBBN, s. 84.

<sup>37</sup> J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 1999, s. 185.

<sup>38</sup> TdL, s. 535.

<sup>39</sup> Benedykt XVI, *Ojcowie Kościoła. Od Klemensa Rzymskiego do Augustyna*, Poznań 2008 [dalej: OK], s. 77.



Tej samej wszak idei – obronie prawdy „inkarnacyjnej” dostępności prawdziwego Boga – służą wszelkie jego antyheterodoksyjne wysiłki. Wtedy, kiedy zмага się z herezją ariańską (w jej historycznym kształcie i współczesnych nam mutacjach), proponującą chrześcijaństwo jako „dopasowane”, z chrystologią dostosowaną do miary oświeconego rozumienia rzeczywistości religijnej, neutralizującą zgorzenie wiarą w prawdziwość Bóstwa Wcielonego. I wtedy, kiedy zмага się z herezją dokeystyczną, będącą ustępstwem wobec gnozy, kwestionującą prawdziwość człowieczeństwa Wcielonego, a w konsekwencji realizm Jego krzyżowej męki, czyli – ostatecznie – dzieło Odkupienia. Poświęconych tym kwestiom tekstów autorstwa J. Ratzingera/Benedykta XVI jest немало<sup>40</sup>. Ale trzeba podkreślić, że nie dominuje w nich postawa polemiczna, lecz pozytywny wykład. Chodzi bowiem o prawdę (o Bogu); jej ostrze jest, owszem, skierowane przeciwko kłamstwu (o Bogu), ale w swoim głównym nurcie jest ona drogą do życia: dostępnością prawdziwego Boga.

Podstawowy kierunek myślenia jest tu następujący:

Wcielenie oznacza, w nieuchylonym rozróżnieniu istoty Boga i człowieka, konkretną jedność życia; wyraża się ona w ludzkim bycie Jezusa w taki sposób, że całe Jego życie wchodzi w synowską wymianę z Ojcem, będąc myśleniem i istnieniem opartym na Nim oraz ukierunkowanym do Niego<sup>41</sup>.

Obrona integralności chrystologicznego dogmatu, nieuszczupłonej (niebędącej ustępstwem na rzecz zmiennych intelektualnych mód ani dopasowaniem do dominującej w danym czasie filozofii) prawdy Wcielonego Logosu, Jego współistotności z Ojcem i z nami, ma na celu to właśnie, tę sensorodną kwintesencję chrystologii: Wcielony jest Synem i jako taki czyni nam Boga dostępnym.

Synostwo Boże Jezusa Chrystusa jest dla J. Ratzingera/Benedykta XVI centralnym tytułem chrystologicznym i istotą treści chrystologii. Tytuł „Syn” okazuje się określeniem adekwatnym i wystarczającym do wyrażenia treści innych ważnych tytułów (Chrystus, Pan); „Syn” pozostałe tytuły zawiera i interpretuje – tłumaczył Ratzinger słuchaczom watykańskich rekolekcji wielkopostnych w 1983 roku<sup>42</sup>. Słowo „Syn”, klucz interpretacyjny całej chrystologii i całego chrześcijaństwa, zawiera w sobie głębię, pełnię, prostotę, które – w definitywnej formie – znajdujemy u Mateusza w Piotrowym wyznaniu wiary: „Ty jest Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16)<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> M.in.: KEP, s. 117-125; OK, s. 73-79; *Katechezy Ojca Świętego Benedykta XVI*, w: *Liturgia godzin z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI*, red. S. Dziwisz, J. Głowczyk, S. Nasiorowski, P. Ptasznik, Tarnów 2007, s. 690, 695; Benedykt XVI/J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009 [dalej: FZC], s. 246-247.

<sup>41</sup> J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, tłum. J. Królikowski, Poznań 2002, s. 35.

<sup>42</sup> J. Ratzinger, *Chrystus i Jego Kościół*, tłum. W. Szymona, Kraków 2005<sup>2</sup> [dalej: CiJK], s. 31.

<sup>43</sup> CiJK, s. 31.

Według zgodnego świadectwa Nowego Testamentu centrum życia i osoby Jezusa stanowi Jego łączność i więź z Ojcem<sup>44</sup>. Istotą jego życia jest nieprzerwany kontakt z Ojcem, głęboka modlitwa<sup>45</sup>: po trudach dnia, powiadają ewangeliści, szedł On zawsze „na górę”, aby modlić się samotnie (np. Mk 1,35; 6,46; 14,35-39; Łk 6,12-17; 9,28-36)<sup>46</sup>. A chrystologia jest niczym innym jak interpretacją Jego modlitwy. Wynika z niej, że całe Jego istnienie, osoba i misja ukryte są w tej – synowskiej – więzi, że Jezus w całej swej egzystencji i we wszystkich jej poszczególnych wymiarach „jest ‘Synem’, jest ‘Ty’”, które w najgłębszym wnętrzu swego jestestwa otrzymuje siebie od Drugiego i swoje życie przeżywa jako otrzymane<sup>47</sup>. Centralny termin biblijnej chrystologii (Syn Boży) i zarazem centralny termin dogmatu chrystologicznego (Syn współistotny), w którym streszczają się wszystkie świadectwa starożytnych soborów<sup>48</sup>, należy więc rozumieć dosłownie<sup>49</sup> (nie jest to jedynie metafora, obraz, przybliżające rzecz słowo, ale rzeczywistość – On Jest Synem Boga Ojca); tytuł ten jest nierozzerwalnie związany z modlitwą Jezusa, centralną kategorią chrystologiczną opisującą tajemnicę Syna<sup>50</sup>.

A Tajemnica jest źródłem chrześcijańskiego Objawienia i wszystkiego, co autentycznie chrześcijańskie. Jezus, który znajduje źródło swojego życia w Ojcu, od Niego pochodzi i Jemu się oddaje, kieruje swoich ku swojemu Ojcu – w Nim ukryta jest „Zasada wszystkiego”. I dokonuje się to, co najbardziej niezwykle i najcudowniejsze w chrześcijańskiej wierze:

W działaniu, słowach, życiu i cierpieniu Tego, który prawdziwie jest Synem, ten Nieznany staje się widzialny, słyszalny i dostępny. Nieznana Zasada bytu ukazuje się jako Ojciec. Wszechmoc ma postać Ojca. Bóg nie ukazuje się już jako najwyższa Istota albo jako Byt, lecz jako osoba<sup>51</sup>.

## UMIŁOWANIE – POZNANIE TWARZĄ W TWARZ

Najciekawszą teologicznie i najpiękniejszą literacko – niezrównaną formę przyjmuje refleksja na temat Chrystusowego „bycia Synem” w obu tomach *Jezu-*

<sup>44</sup> J. Ratzinger, *Tajemnica Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Płoska, Kielce 1994 [dalej: TJC], s. 14.

<sup>45</sup> CiJK, s. 38.

<sup>46</sup> TJC, s. 16; BJC, s. 79-83.

<sup>47</sup> FZC, s. 94.

<sup>48</sup> CiJK, s. 39.

<sup>49</sup> TJC, s. 33.

<sup>50</sup> BJC, s. 82.

<sup>51</sup> FZC, s. 94. „Synostwo Boże Jezusa nie polega, według wiary Kościoła, na tym, że Jezus nie miał człowieka za ojca. Nauka o bóstwie Jezusa pozostałaby nienaruszona, choćby pochodził On z normalnego ludzkiego małżeństwa. Synostwo Boże, o którym mówi wiara, nie jest bowiem faktem biologicznym, tylko ontologicznym, nie jest zdarzeniem w czasie, tylko w wieczności Boga. Bóg jest zawsze Ojcem, Synem i Duchem; poczęcie Jezusa nie znaczy, że powstaje nowy Bóg-Syn, tylko że Bóg jako Syn w człowieku Jezusie przybiera sobie człowieczeństwo, tak iż sam jest człowiekiem” (J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2006<sup>3</sup>, s. 288).

sa z Nazaretu. Akcent pada w nich nieodmiennie na najgłębsze, a możliwe do wychwycenia w Objawieniu i nauce Kościoła aspekty wewnątrztrynitarnych relacji ojcostwa i synostwa Bożego. Aspekty te w gruncie rzeczy są odcieniami miłości, którą jest Bóg (1 J 4,16) i której poznanie jest decydujące dla zrozumienia „Tajemnicy Syna, w którym jest pośród nas obecny Bóg”<sup>52</sup> (traktując tu zarówno „poznanie”, jak i „zrozumienie” z należytą pokorą, bez jakiegokolwiek racjonalistycznej zuchwałości): „das Geheimnis des Sohnes in dem Gott unter uns ist”<sup>53</sup> – czytamy w pierwszym tomie *Jezusa z Nazaretu*. To właśnie piękno miłości Boga, tak wewnątrzboskiej, jak i rozlanej *ad extra*, w dziele stworzenia i zbawienia, ono najszczególniej pociąga zarówno teologa, jak i pisarza w J. Ratzingerze/Benedykcie XVI. Właśnie dlatego w relacji Ojciec–Syn papież akcentuje wzajemną zażyłość, pełną Boskiej zaiste dyskrecji intymność odniesienia, obopólną czułość – treści, na które wskazuje wiele biblijnych wersetów, scen kontekstów (jak choćby słowa: „ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” – Mt 3,17 albo „Abba, Ojczy” – Mk 14,36).

W pierwszym tomie *Jezusa z Nazaretu* owe najgłębsze treści Tajemnicy Syna zostały ukazane na tle obietnicy „nowego Mojżesza”, mesjańskiej nadziei zarysowanej w Księdze Powtórzonego Prawa<sup>54</sup>. To Mojżesz bowiem, czytamy w *Deuteronomium*, „poznał Pana twarzą w twarz” (Pwt 34,10), rozmawiał z Bogiem jak przyjaciel z przyjacielem (zob. Wj 33,11)<sup>55</sup>. J. Ratzinger/Benedykt XVI wyjaśnia na podstawie Pwt 34,10 i 18,15-20, budując interpretacyjne przeszło między „starym” a „nowym” Mojżeszem:

„Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza”. Diagnoza ta daje eschatologiczne ukierunkowanie obietnicy: „Pan, Bóg twój, wzbudzi dla ciebie proroka spośród twoich braci, podobnego do mnie”. Izrael może oczekiwać nowego proroka, który się jeszcze nie ukazał, jednak powstanie we właściwym momencie. Będzie on rozmawiał z Bogiem twarzą w twarz, tak jak przyjaciel mówi z przyjacielem – i to będzie szczególny rys tego proroka. Znamionuje go bezpośrednie obcowanie z Bogiem, dlatego może podawać z pierwszej ręki wolę Boga i Jego niezafalszowane słowo. I to jest ratunek, którego oczekuje Izrael i cała ludzkość<sup>56</sup>.

Tym prorokiem będzie Syn. W Nim zostanie zrealizowane „[...] wszystko to, co do Mojżesza odnosiło się tylko po części: żyje On przed obliczem Boga nie tylko jako przyjaciel, lecz jako Syn. Żyje w najgłębszej relacji z Ojcem”<sup>57</sup>. O ile

<sup>52</sup> J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007 [dalej: JN I], s. 163.

<sup>53</sup> J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jesus von Nazareth*, cz. 1: *Von der Taufe im Jordan bis zur Verklärung*, Freiburg–Basel–Wien 2007 [dalej: JvN I], s. 227.

<sup>54</sup> JN I, s. 17.

<sup>55</sup> JN I, s. 18-19.

<sup>56</sup> JN I, s. 20.

<sup>57</sup> JN I, s. 21.

do „starego” Mojżesza odnosił się tajemniczy tekst z Księgi Wyjścia, słowa Boga: „ujrzysz Mnie z tyłu, lecz oblicza mego tobie nie ukażę” (33,23), tekst ukazujący wyraźnie granice bliskości Mojżesza z Bogiem, a także „pośredniość” jego prorockiego pośrednictwa (właśnie i dosłownie), o tyle do „nowego” Mojżesza odnoszą się ostatnie słowa Janowego prologu: „Boga nikt nigdy nie widział, ten jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca [o Nim] pouczył” (1,18). W Jezusie spełniła się ta obietnica; w Nim została przekroczona granica człowieczeństwa – On widział (widzi) oblicze Boga. I dlatego też najgłębszym tematem Jego słowa jest tajemnica Syna, czyli zwiastowanie królestwa Boga nadchodzącego i już obecnego w Jego osobie<sup>58</sup>.

Samym sercem Jego osoby jest owa jedyna w swoim rodzaju, jednorazowa, „Jednorodzona” bliskość z Ojcem, Jego byt odsłaniający się w „*Abba, Ojciec*” – jest Synem umiłowanym, w którym Bóg ma upodobanie<sup>59</sup>. Ale też Jego Synostwo jest przyczyną Jego obecności w tym świecie, osamotnienia, niezrozumienia, odrzucenia, których konsekwentną kulminacją jest Jego egzekucja<sup>60</sup>. Wcielenie Bożego Syna ma swoją ku-paschalną dynamikę. Taka jest logika Inkarnacji.

„Wcielenie Jezusa jest ukierunkowane na ofiarowanie siebie samego za ludzi, a to z kolei na Zmartwychwstanie; gdyby było inaczej, chrześcijaństwo nie byłoby prawdziwe”<sup>61</sup> – czytamy w drugim tomie *Jezusa z Nazaretu*. Słynne *factum est* (greckie *egeneto*, polskie „stało się” – w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia) dotyczy zarówno wydarzenia Inkarnacji, jak i wydarzeń paschalnych, nadając całej chry-stologii konieczny ciężar realnych faktów – konieczny dla prawdy chrześcijań-stwa. Wyjaśnia J. Ratzinger/Benedykt XVI:

Nowotestamentalne orędzie nie jest tylko ideą; dla niego istotne znaczenie ma to, co dokonało się w rzeczywistej historii tego świata. Wiara biblijna nie opowiada historii jako symboli prawd ponadhistorycznych, lecz jest osadzona w historii, która wydarzyła się na powierzchni tej ziemi [...]<sup>62</sup>.

[...] „raz jeden” i „zawsze” są ze sobą nierozzerwalnie związane [...] wiara chrześcijańska nigdy nie może odłączyć się od ziemskiego miejsca świętego wydarzenia, od wyboru Boga, pragnącego w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie mówić do nas, stać się Człowiekiem, umrzeć i zmartwychwstać. „Zawsze” może wyłącznie pochodzić od „raz jeden”<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> JN I, s. 22, 33, 163.

<sup>59</sup> JN II, s. 176; JN I, s. 33.

<sup>60</sup> BJC, s. 80-83.

<sup>61</sup> JN II, s. 117.

<sup>62</sup> JN II, s. 115-116.

<sup>63</sup> DL, s. 147. „Wejść w akcję Boga tak, abyśmy mogli z Nim współdziałać – to właśnie powinno rozpoczynać się w liturgii i rozwijać się potem poza nią. Wcielenie musi zawsze poprzez krzyż (przemianę naszej woli w wolicjonalną wspólnotę z Bogiem) prowadzić do zmartwychwstania – do panowania miłości, które jest królestwem Bożym” (tamże, s. 157).

Teologia Wcielenia i teologia Krzyża są historyczne i komplementarne w swej zbawczej logice<sup>64</sup>.

Logos-Syn stał się człowiekiem nie po to, by się na scenie teatru świata popisać (przed sobą? przed nami?), ale po to, by umrzeć. Ta sama bowiem Miłość, którą na kartach Ewangelii poświadczają dyskretne wzmianki o częstej, intymnej i serdecznej modlitwie Jezusa, wzajemna miłość Ojca i Syna, każe Synowi wcielić się i umrzeć dla Ojca, sióstr i braci. Umrzeć z miłości dla miłości.

Ale okaże się też, że miłość jest siłą, która wygra decydującą dla rzeczywistości walkę ze śmiercią o życie; że umrzeć z miłości dla miłości jest ostatecznie wyborem życia. Bo Syn przemienił wewnętrznie własną śmierć w wydarzenie miłości i oddania<sup>65</sup>.

## HILASTERION – „NARZĘDZIE PRZEBŁAGANIA”

J. Ratzinger/Benedykt XVI treści te wyraża w przejmującym teologicznie, wspinałym literacko pojęciu-obrazie. To greckie *hilasterion*, hebrajskie *kapporeth*, „przebłagalnia”, termin, który w kultowym języku Starego Testamentu oznaczał centralny przedmiot świątyni – wieko przykrywające Arkę Przymierza. Jest to miejsce, nad którym ukazuje się w obłoku Jahwe, „punkt styczności” Boga i człowieka, miejsce tajemniczej obecności Najwyższego – Bóg stawał się tu bliski, jak tylko było to możliwe w stworzonym świecie<sup>66</sup>. W wielkim dniu pojednania, *Yom Kippur*, „przebłagalnia” była skrapiana krwią zwierząt – zabitych w ofierze, niejako w zastępstwie zasługujących na śmierć grzesznych ludzi. Papież tak wyjaśnia zasadniczą myśl tego obrzędu:

Krew ofiary wchłaniająca w siebie wszystkie ludzkie grzechy, dotyka samego Bóstwa i zostaje przez to oczyszczona, a w następstwie tego kontaktu czystość odzyskują również reprezentowani przez tą krew ludzie. Ta wstrząsająca w swej wielkości, a jednocześnie w swej niewystarczalności myśl nie mogła pozostać ostatnim słowem historii religii ani ostatnim słowem historii wiary Izraela<sup>67</sup>.

Ostatnim słowem, Omegą wiary i religii, jest Chrystus.

I właśnie ten termin – *hilasterion* – św. Paweł odnosi do Jezusa w centralnym dla chrześcijańskiej teologii pojednania (przebłagania) fragmencie Listu do Rzymian:

Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują zbawienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustano-

<sup>64</sup> Por. WwCh, s. 238-240; FZC, s. 211.

<sup>65</sup> KPWW, s. 85.

<sup>66</sup> JN II, s. 49-50; Benedykt XVI, *Katechezy o św. Pawle*, red. i tłum. „L'Osservatore Romano”, Kraków 2009 [dalej: KoP], s. 152; KPWW, s. 85.

<sup>67</sup> JN II, s. 50.

wił Bóg narzędziem prześlągania [*hilasterion*], dzięki wierze mocą jego krwi. Chciał przez to wykazać, że sprawiedliwość jego względem grzechów popełnionych dawniej [...] wyrażała się w odpuszczeniu ich... (3,23-26a)

To Jezus Chrystus jest tym zaginionym od niewoli babilońskiej centrum świątyni, zagubionym w pogmatwanej historii ludu, rzeczywistą „prześlągalnią”, autentyczną *kapporeth*. On jest *hilasterion* – kwintesencją ludzkich marzeń o pojednaniu i tęsknot za czystością serca, i kwintesencji tej Boskim przewyższeniem. On jest miejscem obecności żywego Boga. W Nim Bóg jest najbliższy człowiekowi grzesznemu, wyglądającemu miłosierdzia i pojednania, Bóg współczujący z grzesznikami, przynoszący rzeczywiste i całkowite wybaczenie winy, dający prawdę, czyli życie. Ofiara Jezusa, jego śmierć i krew są urzeczywistnieniem intuicji i intencji *Yom Kippur*, a starotestamentalna teologia kultu osiąga nowe, chrześcijańskie wyżyny. Oto Jezus w swoim Krzyżu włącza grzech w miłość Bożą i w niej go gładzi. Nawiązanie wspólnoty z Synem oznacza wejście w obszar przemiany i ekspiacji.

J. Ratzinger/Benedykt XVI kilkakrotnie wskazuje na ten istotny kulminacyjny punkt chrześcijańskiej logiki ekspiacji<sup>68</sup>. Najbardziej nośny argumentatywnie i precyzyjny teologicznie wydaje się tekst w tej materii najnowszy, fragment drugiego tomu *Jezusa z Nazaretu*:

[...] człowieka z Bogiem nie może pojednać kontakt krwi zwierzęcia ze świętym sprzętem. W Męce Chrystusa cały brud świata wchodzi w kontakt z nieskończeniem Czystym, z duszą Jezusa Chrystusa, a przez to samo z samym Synem Bożym. Jeśli zazwyczaj rzecz nieczysta przez kontakt zaraża i brudzi rzecz czystą, to tutaj spotykamy się z czymś przeciwnym. Gdzie świat z całą swą niesprawiedliwością i z wszelkim okrucieństwem dotyka nieskończenie Czystego, tam On, Czysty, jest równocześnie mocniejszy. Poprzez ten kontakt brud świata jest prawdziwie wchłonięty, zniweczony i przemieniony przez nieskończoną miłość. Ponieważ w człowieku Jezusie jest obecne dobro nieskończone, teraz w historii świata jest obecna i skutecznie działająca siła zwalczająca wszelkie postaci zła, a dobro jest nieskończenie większe od całego, tak przecież ciągle straszego, ogromu zła<sup>69</sup>.

Ale czy Bóg domagający się „prześlągania” nie jest Bogiem okrutnym? Po co krew? Czy ekspiacja nie jest ideą uwłaczającą Bogu? Tak te pytania w ich współczesnym kształcie formuluje Czesław Miłosz, wkładający w usta Księdza Seweryna, bohatera poematu pod takim też tytułem:

Nie rozumiem, dlaczego tak być musiało,  
Żeby syn Boga umierał na krzyżu?

<sup>68</sup> KPWW, s. 84-91; KoP, s. 152-153; JN II, s. 49-51, 56-57, 231.

<sup>69</sup> JN II, s. 246-247.



Nie odpowiedział nikt na to pytanie.  
Jakże to mogę wytłumaczyć Kasi?  
Gdzieś wyczytała, że Majestat Stwórcy  
Doznał zniewagi, która żąda krwi.  
Jak to? W złocistych szatach i koronie  
Spoza obłoku przyglądał się kaźni?  
Mówię jej: Tajemnica Odkupienia.  
A Kasia, że nie życzy sobie być zbawiona  
Za cenę tortur człowieka niewinnego<sup>70</sup>.

Papieska odpowiedź na ten typ pytań i wątpliwości (niezrozumienia, zarzutu, buntu itd.) jest następująca:

Gdy mówimy o Jezusie jako *hilasterion*, widzimy, że rzeczywiste przebaczenie przez Krzyż dokonuje się w dokładnie odwrotny sposób. Rzeczywistość zła, niesprawiedliwości, która deformuje świat i jednocześnie zanieczyszcza obraz Boga – ta rzeczywistość jest czymś realnym, spowodowanym naszą winą. Nie można jej po prostu zignorować, trzeba jej stawić czoło. Nie jest jednak tak, że okrutny Bóg domaga się czegoś nieskończonego. Jest dokładnie odwrotnie. Sam Bóg czyni siebie miejscem pojednania i w swoim Synu bierze na siebie cierpienie. Sam Bóg ofiaruje światu w darze swą nieskończoną czystość. Sam Bóg „pije kielich” całej potworności i w ten sposób przywraca prawo przez wielkość swej miłości, która w cierpieniu przekształca ciemność<sup>71</sup>.

*Es ist genau umgekehrt*<sup>72</sup> – jest dokładnie odwrotnie. Bóg nie żąda czyjejs krwi, On daje swoją. *Hilasterion* to Syn.

## BOŻA MIARA – UCZESTNICTWO W GEŚCIE SYNA

Nieustannie się modli – z tego miłosego odniesienia do Ojca jest (Synem) i stąd czerpie odwagę i moc do przelania własnej krwi. Jego czysta, wyzbyta zupełnie miłość, jest właśnie „mocą jego krwi” (Rz 3,25) – jego krew jest absolutnie wiarygodnym świadectwem tej miłości i jej „prześlągalnej” mocy. Modląc się, Jezus po Ostatniej Wieczerzy wychodzi w noc, jakże podobną do nocy, w której zostali zabici pierworodni Egiptu, a Izrael został ocalony dzięki krwi baranka (por. Wj 12). Jest to noc Jego śmierci, noc, w której weźmie na siebie los baranka<sup>73</sup> i stanie się narzędziem prześlągalania – *hilasterion*.

<sup>70</sup> Cz. Miłosz, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 51.

<sup>71</sup> JN II, s. 247.

<sup>72</sup> JvN II, s. 256.

<sup>73</sup> JN II, s. 159.

Umarł, modląc się; Jego konanie było aktem modlitwy<sup>74</sup>. W ten sposób przemienił swoją śmierć w akt adoracji<sup>75</sup>, w dialog z Ojcem, a tym samym w akt braterskiej solidarności wobec nas. Ten akt sięga swoją tajemniczą głębią Eucharystii, jej modlitewnego głównie wymiaru. Bo to ustanowienie Eucharystii jest antycypacją śmierci, niejako „duchowym wykonaniem wyroku”<sup>76</sup>. Jezus rozdaje tu siebie rozdartego i rozdzielonego na Ciało i Krew. W słowach i gestach modlitwy z Wieczernika „Jezus przemienia śmierć w duchowy akt akceptacji, w akt miłości, która siebie rozdaje; w akt modlitwy, w którym – dla Boga i od Boga – Jezus oddaje się ludziom do dyspozycji”<sup>77</sup>. *Hilasterion – kapporeth* został ostatecznie i nieodwołalnie odnaleziony. A z nim i cała Arka, jej najgłębszy sens: Bóg w śmierci i zmartwychwstaniu Syna, w Eucharystii jest Bogiem najgłębiej obecnym, najbliższym.

I dlatego też, ponieważ modlitwa stanowi centrum osoby Syna, udział w jego modlitwie jest nieusuwalnym warunkiem poznania i zrozumienia Jezusa Chrystusa<sup>78</sup>, także wejścia w misterium logiki pojednania, w Tajemnicę Synostwa, Tajemnicę *Hilasterion*. Udział w modlitwie Jezusa jest bowiem przyjęciem tej egzystencjalnej pozycji (i wierne w niej trwanie), która jest „byciem Synem”, dziecięctwem człowieczeństwa wobec ojcostwa Boga. Na tym też polega istota chrześcijaństwa: być chrześcijaninem to uczestniczyć w geście Syna<sup>79</sup>, to być jak syn, stać się synem, a więc nie opierać się na sobie, nie tkwić w samym sobie, ale żyć w odniesieniu, w otwarciu „od” i „ku”, przyjmując swoje istnienie jako relację, jako nieustanny, życiodajny dialog z Ojcem. „Jedynie pod warunkiem zachowania najgłębszego rdzenia dziecięctwa, a mianowicie synostwa, które przeżywał przed nim Jezus, człowiek wchodzi razem z Synem w sferę boskości”<sup>80</sup> – tak rzecz tę ujął Ratzinger podczas watykańskich rekolekcji w 1983 roku. W przeciwnym wypadku, na drodze emancypacji od Boga, człowiek „osiąga pustkę”, stając w opozycji do prawdy o sobie, polegając na odniesieniu siebie i całej rzeczywistości do Boga<sup>81</sup>.

Ten właśnie akt, potwierdzenie prawdy o rzeczywistości, gest uczestnictwa w posłuszeństwie Syna, jest jedynym aktem rzeczywiście skutecznym dla odnowy i przemiany rzeczywistości naszego ludzkiego świata<sup>82</sup>. Prawda o człowieku jest bowiem chrystokształtna – ma kształt Syna. „Quid tam tuum quam tu, quid tam non tuum quam tu?” – pytał św. Augustyn<sup>83</sup>.

<sup>74</sup> TJC, s. 21-22.

<sup>75</sup> CiJK, s. 66.

<sup>76</sup> EBBN, s. 30.

<sup>77</sup> EBBN, s. 30.

<sup>78</sup> TJC, s. 23.

<sup>79</sup> CiJK, s. 15.

<sup>80</sup> CiJK, s. 21.

<sup>81</sup> CiJK, s. 20-21.

<sup>82</sup> CiJK, s. 118.

<sup>83</sup> Św. Augustyn, *In Ioannis Evangelium tractatus* 29, 3 (do J 7,16), w: *Corpus Christianorum* 36, 285 (cyt. za: WwCh, s. 195).

Cóż jest tak bardzo twoje jak ty sam; cóż jest tak mało twoje jak ty sam? To, co jest najbardziej własne, to, co do nas ostatecznie naprawdę należy – „ja”, jest zarazem najmniej własne, gdyż właśnie naszego „ja” nie mamy od siebie ani dla siebie<sup>84</sup>.

W ten sposób chrystologia Logosu prowadzi ludzką myśl i życie do prawdy o fundamentalnej ku-Boskiej relacyjności człowieka. I również tu, u samych ontycznych podstaw tego, co ludzkie, okazuje się, że On – Syn, Logos Wcielony – jest miarą i wzorem człowieczeństwa<sup>85</sup>.

\* \* \*

J. Ratzinger/Benedykt XVI proponuje teologię Wcielenia zbudowaną na kanwie chrystologii sensu. Wyprowadza ją zasadniczo z dwóch tekstów biblijnych: Prologu Ewangelii św. Jana oraz Listu do Hebrajczyków. Wydarzenie Wcielenia obecny papież ściśle wiąże ze stworzeniem i dogmatem trynitarnym. Słowo, które stało się ciałem, istniało „od początku” (odwieczny Logos); Inkarnacja jest konsekwencją wewnątrztrynitarniej relacji. Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym – to centralna prawda chrystologiczna, która znajduje ewangeliczne świadectwo w słowach samego Jezusa oraz w Jego modlitwie. Stąd wydarzenie Wcielenia jest zarazem wydarzeniem Objawienia i zbawienia – Jezus to właściwe „miejsce” obecności Boga i właściwe „narzędzie przebłagania” – *hilasterion*. Historyczna jednorazowość i materialna ograniczoność życia Jezusa z Nazaretu, a w konsekwencji sakramentalna duchowość Kościoła, są z jednej strony wyrazem pokory Boga, a z drugiej poręką realności Bożej obecności i definitywności zbawienia. Śmierć i zmartwychwstanie Bożego Syna przywraca światu sens pierwotny (stworzony) i daruje sens ostateczny, który człowiek odzyskuje, uczestnicząc w geście Syna – Jego relacji do Ojca.

...BUT A BODY YOU PREPARED FOR ME... (HEB 10:5).

THE THEOLOGY OF THE INCARNATION ACCORDING TO J. RATZINGER/  
BENEDICT XVI

### Summary

J. Ratzinger / Benedict XVI proposes a theology of the Incarnation built on the Christology of meaning. In essence, he derives it from two biblical texts: the Prologue of the Gospel of John and the Epistle to the Hebrews. The present Pope closely links the event of the Incarnation with the creation and the Trinity dogma. The Word that became flesh had existed since the beginning (the eternal Logos); the Incarnation is a consequence of the intra-Trinitarian relationship. Jesus of Nazareth is the Son of God – this is the central

<sup>84</sup> WwCh, s. 195.

<sup>85</sup> WwCh, s. 88, 194.

Christological truth, whose gospel testimony is to be found in the words of Jesus Himself and in His prayer. Therefore, the event of the Incarnation is at the same time an event of revelation and salvation: Jesus is the real “place” of God’s presence and the real “instrument of propitiation” – *hilasterion*. The historical singularity and the material limitation of Jesus of Nazareth’s life as well as the consequent sacramental spirituality of the Church are, on the one hand, a manifestation of God’s humility and, on the other, a guarantee of divine presence and the definiteness of salvation. The death and resurrection of the Son of God restores the original (created) meaning to the world and gives it the ultimate meaning, which man regains by participating in the Son’s gesture – His relation to the Father.